KS. MARIAN BORZYSZKOWSKI

Studia Warmińskie
XIV (1977)

TEKST I PROBLEMATYKA LISTU JANA Z KWIDZYNA († 1417) DO KSIĘCIA AUSTRII ALBRECHTA, NA TEMAT APOSTOLATU MODLITWY I UCZYNKÓW ZASŁUGUJĄCYCH

Treść: Wstęp. — I. Tekst listu i jego przekład. 1. *Epistola magistri Johannis Marienwerder missa Alberto, duci Austrie.* 2. List Jana z Kwidzyna do Albrechta, księcia Austrii. — II. Problematyka teologiczna listu. 1. Podwójna wartość modlitw i uczynków. 2. Uczynki zasługujące za żyjących i zmarłych. 3. Uczynki zadośćuczynne, zadane za pokutę. 4. Zadośćuczynienie zastępcze. — Zakończenie — *Zusammenfassung.*

WSTĘP

List Jana z Kwidzyna o apostolacie modlitwy i uczynkach zasługujących wydał drukiem w 1876 r. ks. Franciszek Hipler, korzystając z rękopisu 67, znajdującego się w klasztorze Cystersów w Reun na terenie Austrii [1]. W 1972 r. Josef Tříška zwrócił uwagę, iż w Lublanie znajduje się *Epistola missa duci Austrie Alberto per modum exhortacionis,* autorstwa Jana z Kwidzyna [2]. Przypuszczenie, iż chodzi tu o całkiem nieznany dotychczas list Jana z Kwidzyna, nie potwierdziło się [3]. Po uzyskaniu mikrofilmu okazało się, że rękopis ten zawiera tylko nieznaną dotychczas kopię wydanego już wcześniej przez ks. F. Hiplera *Listu* Jana z Kwidzyna na temat apostolatu modlitwy i uczynków zasługujących, z tą jednak różnicą, iż w eksplicicie kopii podany był adresat: *Albertus, dux Austrie.* Ponadto odpis z Lublany posiada pewne warianty tekstu, które pozwalają na przybliżone ustalenie tekstu oryginału.

Żaden z odpisów, ani z Reun, ani z Lublany, nie stanowi oryginału, stąd też nowe wydanie *Listu* oparte będzie na obydwu kopiach, z których zostały wzięte najlepsze warianty tekstu.

Ks. F. Hipler, w oparciu o kryteria wewnętrzne *Listu,* mianowicie wzmiankę o Elżbiecie rekluzie, która zamieszkiwała w celi bł. Doroty z Mątowów po jej śmierci, przyjął, iż *List* mógł powstać w okresie między 1394 (rokiem śmierci bł. Doroty z Mątowów) a 1417 (rokiem śmierci Jana z Kwidzyna). Ze słów *Listu: Electe Dei princeps* F. Hipler wysunął przypuszczenie, iż mógł on być adresowany do któregoś z nowowybranych wielkich mistrzów krzyżackich: Ulryka von Jungingen (1407), Henryka von Plauen (1410) albo też Michała Küchmeistera (1414). Za najprawdopodobniejszego adresata uważał Ulryka von Junginen [4]. Problem adresata pozostawał dotychczas niewyjaśniony. Przyjmowano hipotezę F. Hiplera [5], albo też w ogóle sprawę adresata pomijano milczeniem [6].

Z kopii *Listu* Jana z Kwidzyna, znajdującej się w Lublanie wynika, iż był on adresowany do Alberta (Albrechta), księcia Austrii. Okazuje się jednak, iż na lata 1394—1417 przypada w Austrii trzech po sobie następujących książąt tego samego imienia: Albrecht III (1365—1395), Albrecht IV (1395—1404), Albrecht II(V) (1404—1439).

Poszukiwania za właściwym adresatem w literaturze naukowej tego okresu nie przyniosły zadowalającego rozwiązania. Opracowania historyczne działalności wy-

---

[1] F. Hipler: Ein Brief des Meister Johannes Marienwerder über den Werth des Gebetsapostolates. *Pastoralblatt für die Diözese Ermland* (= *PDE*) 1876 Nr 4 s. 47.

[2] J. Tříška: Studie a prameny. K rétorice a k universitní literatuře. Praha 1972 s. 116. Autor podaje, iż rękopis Kos 53 k. 243rb—va znajduje się w Lublanie w Državna (Licejska) knjižnica. Z otrzymanego mikrofilmu wynika, iż rękopis znajduje się w Narodna i univerzitetna knjižnica, Turjaška 1, YU — 6100 Ljubljana.

[3] Por. M. Borzyszkowski: Jean de Marienwerder (de Kwidzyn). W: Dictionnaire de spiritualite, ascétique et mystique, doctrine et histoire. Paris 1973. T. VIII col. 622.

[4] F. Hipler: Ein Brief, jw.

[5] Por. R. de Buck: De B. Dorothea vidua inclusa Quidzini in Borussia Polonica. *Acta Sanctorum.* Octobris XIII. Parisiis 1883 s. 559.

[6] Por. H. Rossmann: Johannes Marienwerder O. T., ein ostdeutscher Theolog des späten Mittelalters. *Archiv für Kirchengeschichte von Böhmen-Mähren-Schlesien* 1973 Bd. III s. 240.

żej wymienionych książąt nie są na tyle obszerne, aby pozwalały nawet drogą pośrednią ustalić adresata *Listu* [7].

Z zakresu działalności Albrechta III można by wnioskować, iż właśnie on był adresatem *Listu* Jana z Kwidzyna. W 1377 r. brał on udział w wyprawie przeciw Prusom; utrzymywał bliskie kontakty z teologami i sam interesował się teologią. Miał duże zasługi dla kultury i nauki [8]. Korespondencja jednak przypada na lata późniejsze. Z tego względu należałoby księcia Albrechta III jako ewentualnego adresata *Listu* wykluczyć.

W rachubę mógłby wchodzić Albrecht IV, obrany księciem Austrii i Krainy w 1395 r., albo też Albrecht II(V) książe Austrii od 1404, a od 1409 r. cesarz rzymski [9]. Trudno dać jednoznaczną odpowiedź, do którego z nich mógł pisać Jan z Kwidzyna. Mógł nim być Albrecht IV, znany m.in. ze swej akcji przeciw Waldensom i pielgrzymki do Jerozolimy [10]. Na temat jego powiązań z Pomezanią nie łatwo coś pewnego ustalić. Wprawdzie E. J. Görlich i F. Romanik informują o jego udziale w wyprawie przeciw Prusom [11], wiadomość ta jednak nie znajduje potwierdzenia w innych opracowaniach na temat jego działalności [12]. Ponadto w wypadku przyjęcia Albrechta IV za adresata *Listu*, datowanie jego należałoby przesunąć na lata po 1395 r. Powstaje jednak pytanie: czy Elżbieta już w tym czasie zajmowała celę bł. Doroty z Mątowów?

Pozostaje wreszcie Albrecht II(V), książe Austrii od 1404 r., który wydaje się najprawdopodobniejszym adresatem *Listu* Jana z Kwidzyna. Za przyjęciem tej hipotezy przemawia fakt, iż właśnie z okresu gdy został wybrany księciem, pochodzą informacje o pobycie Elżbiety w Kwidzynie.

Pierwsza, pewna informacja o Elżbiecie pochodzi z 1404 r. od Katarzyny Mulner [13], zeznającej jako świadek w procesie beatyfikacyjnym Doroty z Mątowów. Z relacji tej wynika, iż po śmierci Doroty jej celę zajęła owa Elżbieta, „która dziś [a więc w 1404 r.] jest rekluzą kościoła pomezańskiego" [14] w Kwidzynie. Niestety z wypowiedzi tej nie wynika od kiedy Elżbieta przebywała w celi bł. Doroty z Mątowów. Ks. F. Hipler, któremu tekst wypowiedzi Katarzyny Mulner był znany, opatrzył go komentarzem, iż prawdopodobnie Elżbieta zamieszkała w celi bł. Doroty wkrótce po jej śmierci [15]. Stanowiska tego jednak nie powtórzył w artykule z 1876 r.[16]. Pewnym jest więc tylko, że Elżbieta istotnie zajmowała celę bł. Doroty w 1404 r.

Druga informacja o Elżbiecie wiąże się z jej proroctwem sprzed 1410 r., skierowanym przeciw Władysławowi Jagielle. Wprawdzie pierwsza wzmianka o tej wypowiedzi pochodzi dopiero z 1432 r., jego treść odnosi się jednak do wydarzeń

---

[7] G. Voigt: Albrecht II. W: Allgemeine Deutsche Biographie. Bd. I. Leipzig 1875 (= ADB) s. 227. A. Huber: Albrecht III. W: ADB, jw. s. 282. Krones: Albrecht IV. W: ADB, jw. s. 283. A. Schulte: Geschichte der Habsburger in den ersten drei Jahrhunderten. Innsbruck 1887. G. Roloff: Das Habsburgreich von seiner Entstehung bis zu seinem Untergang. Berlin—Leipzig 1936. R. Bauer: Österreich. Ein Jahrtausend Geschichte im Herzen Europas. Berlin 1970. H. Wereszczycki: Historia Austrii. Wrocław 1972. F. M. Mayer, R. F. Kaindl, H. Pirchegger: Geschichte und Kulturleben Österreichs von den ältesten Zeiten bis 1493. 6. Auflage. Bearbeitet von A. A. Klein. Wien—Stuttgart 1974.

[8] A. Huber, jw. F. Mayer i inni, jw. s. 106—110. Por. również Scriptores Rerum Prussicarum. II Band. Hgb. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke. Leipzig 1863 s. 114, 161—170.

[9] G. Voigt, jw. F. Mayer i inni, jw. s. 110—114.

[10] Krones, jw. F. Mayer i inni, jw.

[11] E. J. Görlich, F. Romanik: Geschichte Österreichs. Innsbruck 1970 s. 112: „Albrecht IV. war keine starke Herrscherpersönlichkeit. [...] Böhmische und österreichische Adelige [...] plünderten und brandschatzten die unglücklichen Bewohner der Märkte und Dörfer. Die gegen sie aufgebotenen Söldner richteten nichts aus. [...] Der Untergang des alten Rittertums wurde immer deutlicher. Anstelle der Kreuzzüge in das Heilige Land traten nunmehr die *Preussenfahrten*. Sie waren nicht anstrengend, bequemer, und der *Feind* war auch leichter zu bekriegen".

[12] K. Kurz: Österreich unter Albrecht IV. 1—2 Theile. Linz 1830.

[13] Annelese Triller: Katharina Mulner, Deutschordensschwester in Marienwerder um 1400. W: Acht Jahrhundert Deutscher Orden in Einzeldarstellungen. Hgb. K. Wieser OT. Bad Godesberg 1967 s. 188—190.

[14] Sacra Congregatio pro causis sanctorum. Officium historicum: Beatificationis et canonizationis servae Dei Dorotheae Montoviensis, viduae et reclusae, beatae seu sanctae nuncupatae († 1394) positio super cultu et virtutibus servae Dei ex officio concinnata. Typis Polyglottis Vaticanis 1971 (= Positio) s. 352.

[15] F. Hipler: Meister Johannes Marienwerder und die Klausnerin Dorothea von Montau. *Zeitschrift für die Geschichte und die Geschichte und Altertumskunde Ermlands* 1864—1866 Bd. III s. 292.

[16] F. Hipler: Ein Brief, jw.

z 1410 r., gdy wojska Jagiełły po zwycięstwie nad Krzyżakami pod Grunwaldem, zajęły m.in. Kwidzyn i przystąpiły do oblegania Malborka [17].

Jan z Kwidzyna wspomina w *Liście* do Albrechta o grążącym niebezpieczeństwie. Wprawdzie nie wyjaśnia bliżej jego źródła, lecz wydaje się, iż mógł tu mieć na myśli zbliżającą się wojnę Zakonu z Polską, do której istotnie doszło w 1410 r.

Informacje dotyczące rekluzy Elżbiety pozwalają wysunąć przypuszczenie, iż *List* Jana z Kwidzyna mógł być pisany w pierwszej dziesiątce lat XV wieku, ściślej w okresie od około 1404 do około 1410 r. Jeżeli weźmie się teraz pod uwagę fakt, iż Albrecht II(V) został księciem w 1404 r., można hipotezę odnośnie czasu powstania listu i samego adresata jeszcze bliżej sprecyzować: Wydaje się, iż adresatem mógł być książe Albrecht II(V), a list został napisany przez Jana z Kwidzyna w 1404 lub 1405 r.

Hipotezę powyższą może osłabiać fakt, iż książe Albrecht II(V) urodzony w 1497 r., a wybrany na księcia w 1404 r. był osobą małoletnią. Niekoniecznie jednak sam książe musiał być autorem i adresatem listu w dosłownym znaczeniu. List mógł być pisany przez któregoś z teologów, pochodzących z otoczenia księcia. Jeżeli kontakty z Pomezanią zostały nawiązane przez księcia Albrechta IV, a zawarte w liście słowa *Electe Dei princeps*, nie oznaczają li tylko zwrotu grzecznościowego, to jest możliwe, iż nowoobrany książe, a więc Albrecht II(V), mógł skierować do Kwidzyna prośbę, aby modlono się za niego, nowego księcia, a zarazem za duszę poprzednika, Albrechta IV.

Odpowiedź Jana z Kwidzyna zdaje się na taką możliwość wskazywać. Jest rzeczą znamienną, że w omawianym *Liście* Jan z Kwidzyna nie wspomina nic o odpustach za zmarłych. Pisze tylko o możliwości wstawiennictwa ze strony żyjących za zmarłych. Fakt ten nie pozwala na interpretowanie stanowiska Jana z Kwidzyna w świetle nauki o odpustach. Skłania natomiast do postawienia szeregu pytań: Czy książe Albrecht, pisząc nieznany nam list do Jana z Kwidzyna nie zwracał się w nim z prośbą o pomoc dla jakiejś zmarłej, ale bliskiej mu osoby? Czy nie tyle książe Albrecht II(V), co właśnie owa zmarła osoba nie była w jakiś sposób powiązana z Kwidzynem, rozsławionym nie tyle z racji przebywającej tam rekluzy Elżbiety, co przez zmarłą w opinii świętości wdowę bł. Dorotę z Mątowów Wielkich?

Tu trzeba nadmienić, iż na przełomie XIV/XV wieku stolica diecezji pomezańskiej — Kwidzyn, stał się sławny z racji pobytu bł. Doroty z Mątowów. Ta świątobliwa wdowa a zarazem sławna mistyczka przybyła tam w 1391 r., spędzając w zamkniętej celi przy katedrze ostatni okres swego życia. Biskup pomezański Jan Mnich († 1409), kanonicy pomezańscy, wierni, zwracali się do bł. Doroty niejednokrotnie z prośbą o pomoc, radę i modlitwę. Po śmierci bł. Doroty w 1394 r. dotychczasowa jej sława zaczęła przemieniać się w oddawanie jej czci. Grób nawiedzali pielgrzymi z Polski, Niemiec, Czech, Litwy. Jan z Kwidzyna, jako ostatni kierownik duchowy bł. Doroty z Mątowów, już w 1394 r. przystąpił do starań o wyniesienie jej na ołtarze Pańskie. Szły one kilku torami. Opracowywał jej życiorysy, czynił starania w Rzymie o poparcie dla sprawy beatyfikacji i kanonizacji, informował o działalności bł. Doroty znajomych teologów. Wysiłki Jana z Kwidzyna, połączone ze stałym wzrostem czci wiernych, licznymi cudami ze strony bł. Doroty, sprawiły, iż władze kościelne na czele z biskupem pomezańskim Janem Mnichem wystąpiły w 1395 r. do Stolicy Apostolskiej z wnioskiem o rozpoczęcie procesu, mającego na celu wyniesienie Doroty z Mątowów Wielkich na ołtarze Pańskie. Papież Bonifacy IX bullą z 18 lutego 1404 r. proces ten otworzył. Odbywał się on w Kwidzynie w latach 1404—1406. Przesłuchano wówczas 257 świadków.

Omawiana korespondencja, jak już wspomniałem, przypada na okres, w którym stolica diecezji pomezańskiej — Kwidzyn, przeżywała szczyty swej religijnej sławy. W staraniach o wyniesienie bł. Doroty z Mątowów na ołtarze Pańskie korzystano nie tylko ze wstawiennictwa teologów, lecz i szeregu osobistości rzymskich, przy czym niemałą rolę odegrali tu członkowie Zakonu Krzyżackiego. Na początku XV w. Kwidzyn z racji bł. Doroty był miejscowością znaną. W ówczesnej Europie mówiło się o tym mieście, o zmarłej tam w opinii światowej Dorocie z Mątowów [18].

Wydaje się, iż powyższe fakty mogą również w jakimś stopniu tłumaczyć zain-

---

[17] F. Hipler: Meister, jw. s. 292 n.

[18] Positio, jw. Ks. A. Liedtke, o. R. Gustaw OFM: Dorota z Mątowów (1347—1394), błogosławiona rekluza. W: Hagiografia polska. Pod red. o. R. Gustawa OFM. Tom I. Poznań 1971 s. 311—321. Dorothea von Montau. Eine preussische Heilige des 14. Jahrhunderts. Herausgegeben von R. Stachnik und Anneliese Triller. Münster 1976.

teresowanie księcia Albrechta Kwidzynem, mimo że bł. Dorota już nie żyła, a jej celę zajmowała nowa rekluza Elżbieta. Pełną odpowiedź na istniejące wątpliwości mogłoby dać odnalezienie *Listu* księcia Albrechta do Jana z Kwidzyna albo jakiejś wiadomości na temat powiązań z Pomezanią.

Mając nadzieję, że dotychczasowe wyniki badań w jakiejś mierze przybliżą wyjaśnienie powyższych wątpliwości, zdecydowałem się na opublikowanie moich przemyśleń w obecnym stanie [19].

I. TEKST LISTU I JEGO PRZEKŁAD

1. Epistola Joannis Marienwerder missa Alberto, duci Austriae

[a–] Incipit epistola Magistri Johannis Marienwerder vtilis et subtilis [–a].

[b–] Jhesus Christus in salutem populi missus [–b] vobis veniat in salutem.

Electe Dei princeps, petistis per vestrum fidelem ac devotum Mauricium, pro vobis orari [c] per Elizabeth reclusam, et me famulum eius. Quod vtinam digne ualeremus, libenter faceremus, quia hoc lucrum nostrum [d] reputaremus.

Caritas enim hoc [e] efficit, vt oratio, quam quis pro alijs [f] facit, oranti tantum proficiat, quantum sibi proficeret, si pro seipso [g] solo fideliter oraret. Sane caritas Dei merito deberet quemlibet Dei famulum urgere ad orandum pro quolibet indigente. Idcirco per caritatem Jhesum [h] Christi, qua sparsit preciosum suum sanguinem super nos, requirimus, vos humiliter rogitantes, quatenus suffragium orationis vestre [i] in Christo douote, nobis velitis in uariis constitutis periculis [j] impertiri.

Nos confisi in domino et ex scriptura instructi credimus, hominem in gratia constitutum in suis operibus aut [k] orationibus meritoriis pro viuis aut defunctis factis, tantum et amplius proficere seu ut frequenter plura bona procurare, quam si praedicta solum faceret pro seipso [l]. Hinc est, quod opus meritorium factum pro viuo uel pro defuncto, cuius anima est in purgatorio, valet ad duo. Nam si fit opus uel oratio, quam operibus meritoriis connumero, adiuuat siquidem viuentem, ut convertatur, aut in gratia proficiat, si obicem non opponat [m]. Valet defuncto ad diminucionem pene, et ipsi facienti pro [n] alijs, opus tale ad meritum glorie sempiterne. Sic quodlibet opus satisfactorium in penitentia iniunctum, quando in caritate impletur, ceteris paribus [o], plus valet, quam si penitens hoc idem sine iniunccione perficeret, quia opus tale sine iniunccione factum, est solum vite eterne meritorium; sed si fieret ex caritate et iniunccione penitencie, tunc esset non solum meritorium uite eterne, sed etiam [p] satisfactorium pene, quam deberet pro peccato penitens sustinere. Ex hijs patet, quam fructuosum sit diligenter [q] in penitencia iniuncta perficere, et pro viuis ac defunctis fideliter dominum exorare. Et ob hoc quilibet tam magnus quam paruus talibus libenter deberet operibus insudare. Hec [r] propterea vobis scripsimus, ut perseveranter aut saltem frequenter insistatis orationibus. Nam spiritus deuotus plus vincit hostes, non solum inuisibiles, sed eciam visibiles quam gladius peracutus [s]. Caritas Dei vos conservet et dirigat nunc et semper. [t–] Amen. Deo gracias [–t].

[u–] Finitur epistola magistri Johannis Marienwerder, sacre theologie professoris, missa duci Austrie Alberto per modum exhortacionis [–u].

2. List Jana z Kwidzyna do Albrechta, księcia Austrii

Rozpoczyna się pożyteczny i wnikliwy list Magistra Jana z Kwidzyna.

Jezus Chrystus posłany na zbawienie ludzi niech przybędzie do Was ku zbawieniu.

---

[19] Składam serdeczne podziękowanie ks. biskupowi doc. dr. hab. Julianowi Wojtkowskiemu za skolacjonowanie transkrypcji z kopią rękopisu oraz za konsultację przy interpretowaniu tekstu, a panu prof. dr. hab. Mieczysławowi Markowskiemu za pomoc przy uzyskaniu mikrofilmu rękopisu.

a R (= Wersja listu z rękopisu znajdującego się w Reun, wydana przez F. Hiplera, Ein Brief, jw.).

b L (= Wersja listu znajdującego się w Narodna i univerzitetna knijžnica, Turjaška 1, YU 6100 Ljubljana): Jhesum Christum in salute populi missum.

c L *om.*
d R magnum
e R *om.*
f R alio
g R pro [se]ipso
h R Jhesu
i R *om.*
j R periculis constitutis
k R et
l R me ipso
m L ponat
n L per
o R operibus
p R esset
q R *om.*
r R Hoc
s L preactus
t L *om.*
u R *om.*

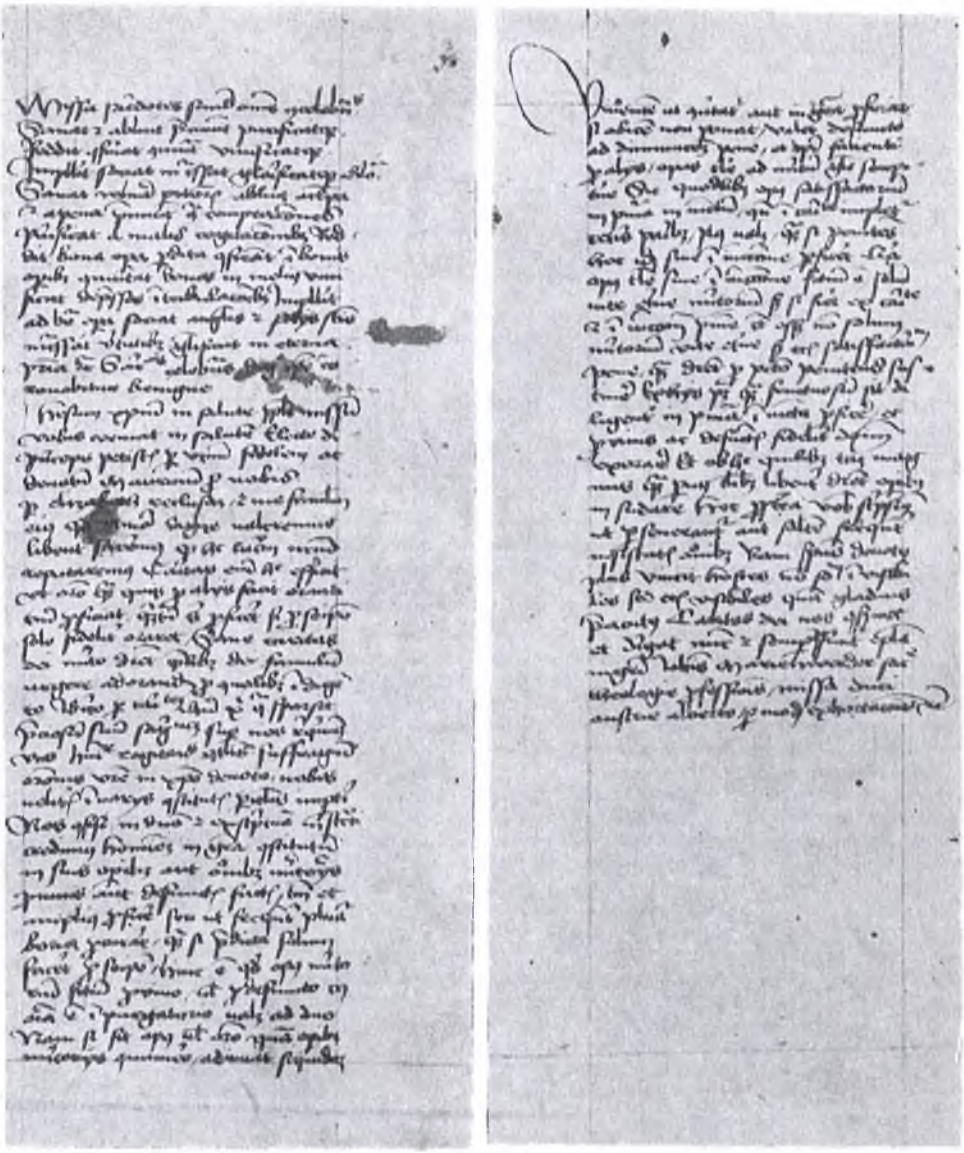

Fotokopia listu Jana z Kwidzyna.
Narodna i universitetne knijžnica, Ljubljana Kos. 53 k. 243 rb-va.

Wybrany Boga Księciu! Prosiłeś przez swojego wiernego i pobożnego sługę Maurycego, abyśmy Elżbieta rekluza i ja, twój sługa, modlili się za Ciebie. Co chętnie uczynimy, abyśmy mogli godnie to spełnić, gdyż poczytujemy to za naszą korzyść.

Miłość bowiem to sprawia, iż modlitwa, którą ktoś zanosi za innych, pomaga modlącemu tyle, ile by mu pomogła, gdyby modlił się za samego siebie. Istotnie miłość Boża winna słusznie zachęcać każdego sługę Bożego do modlenia się za każdego potrzebującego. Dlatego przez miłość Jezusa Chrystusa, dzięki której wylał na nas swą przenajdroższą krew, prosimy pokornie was błagając, abyście zechcieli

nam, znajdującym się w różnych niebezpieczeństwach, udzielić pomocy waszej nabożnej modlitwy w Chrystusie.

Ufni w Panu i pouczeni z Pisma św. wierzymy, że człowiek znajdujący się w łasce, poprzez swoje uczynki i modlitwy zasługujące, ofiarowywane za żywych i zmarłych, tyle i więcej jeszcze zyskuje, czyli jak zazwyczaj liczne dobra zdobywa, niż gdyby czynił to wyłącznie za siebie. Wynika stąd, iż uczynek zasługujący, ofiarowany za żyjącego lub zmarłego, którego dusza przebywa w czyśćcu, ma wartość podwójną. Jeżeli bowiem ma miejsce uczynek lub modlitwa, którą zaliczam do uczynków zasługujących, to pomaga żyjącemu, aby się nawrócił, posunął w łasce, jeżeli nie stawia przeszkody. Uczynek taki zmarłemu przynosi zmniejszenie kary, a temu kto za innych wykonuje taki czyn, daje zasługę wiecznej chwały. Tak samo uczynek zadośćuczynny, zadany za pokutę, gdy spełniany jest w tych samych warunkach, ma większą wartość, niż gdyby pokutujący to samo czynił bez nałożenia, gdyż czyn taki bez nałożenia za pokutę wykonany zasługuje tylko na życie wieczne. Jeżeli natomiast uczynek wykonany byłby z miłości i z nałożenia za pokutę, wówczas byłby nie tylko zasługujący na życie wieczne, lecz także zadośćuczynny za karę, którą pokutujący winienby ponieść za grzechy. Z powyższego wynika, jak owocne jest pilne wykonanie nałożonych pokut i wierna modlitwa do Pana za żywych i umarłych. I dlatego każdy, zarówno wielki jak i mały, powinien chętnie trudzić się takimi uczynkami. Te słowa piszemy Wam dlatego, abyście ustawicznie albo przynajmniej często modlili się, gdyż duch pobożny więcej zwycięża wrogów, nie tylko widzialnych, lecz także niewidzialnych, niż ostry miecz. Miłość Boga niech Was zachowuje i kieruje Wami teraz i zawsze. Amen. Bogu dzięki.

Kończy się list magistra Jana z Kwidzyna, profesora świętej teologii, posłany Albertowi, księciu Austrii, na sposób zachęty.

II. PROBLEMATYKA TEOLOGICZNA LISTU

1. Podwójna wartość modlitw i uczynków

List Jana z Kwidzyna poza wstępem i zakończeniem, zawiera odrębne części tematyczne, charakteryzujące się szeroką i dosyć złożoną problematyką teologiczną.

Część pierwsza *Listu* zawiera teologiczne uzasadnienie odpowiedzi Jana z Kwidzyna, w której zapewniał księcia Albrechta o modlitwie za niego, prosząc go jednocześnie o modlitwę w swojej intencji. Jan z Kwidzyna wychodzi z założenia, iż u podstaw modlitwy zanoszonej za bliźniego leży miłość. Ona właśnie sprawia, że modlitwa zanoszona za kogoś faktycznie pomaga tej osobie, jak również osobie modlącej się.

Ze względu na miłość bliźniego wartość modlitwy za kogoś jest większa, aniżeli modlitwy wyłącznie za siebie. Służy ona bowiem nie tylko jednej osobie, modlącej się, ale i drugiej, będącej akurat w potrzebie. Powyższy pogląd leżał u podstaw odpowiedzi Jana z Kwidzyna na prośbę księcia Albrechta. Przychyla się do jego prośby, ale równocześnie prosi o modlitwę za siebie, liczy bowiem nie tylko na pomoc wstawiennictwa modlitwy Albrechta w bliżej nieokreślonych, grożących Janowi z Kwidzyna i jego otoczeniu niebezpieczeństwach, lecz ma również na względzie dobro swego adresata. Skoro modlitwa dzięki miłości pomaga dwom stronom, Jan z Kwidzyna zdaje się sugerować, iż Albrecht, jako człowiek znajdujący się w potrzebie, zyska nie tylko dzięki modlitwie zanoszonej za niego w Kwidzynie, lecz również dzięki modlitwie własnej.

Podobnie jak we wstępnej fazie *Listu*, tak i w końcowej, Jan z Kwidzyna przypomina, iż zarówno modlitwa — tu dodaje — jak i uczynki, ofiarowane w intencji kogoś drugiego, mają wartość podwójną. Ich skutki odnoszą się zarówno do modlącego i ofiarowującego uczynek, jak i wobec tego, w intencji którego są ofiarowane.

Niektóre zagadnienia omawiane w *Liście* zostały szerzej potraktowane przez Jana z Kwidzyna w jego *Sermones pro defunctis*[1], w tym również tematyka podwójnej wartości modlitw i uczynków. „Uczynki ofiarowane za zmarłych — pisze Jan z Kwidzyna w *Sermo II* — przyczyniają się do zbawienia zarówno żyjących, jak i zmarłych. Osoby żyjące mogą przez takie pobożne uczynki zasługiwać dla siebie i zwiększać stan swych zasług i w ten sposób albo chronić się przed zstąpieniem do czyśćca albo też zawczasu skrócić tam swój pobyt: natomiast zmarli dzięki tym uczynkom mogą być uwolnieni z czyśćca"[2].

[1] F. Hipler: Drei Predigten für die Verstorbenen. Ein Beitrag zur Geschichte der Predigt im Mittelalter. Sermo primus pro defunctis. Sermo secundus. Sermo tertius. *PDE* 1886 nr 6 s. 63—70.

[2] Sermo II, jw. s. 67 a.

A więc uczynek podjęty przez człowieka żyjącego i ofiarowany za zmarłych przynosi podwójny owoc. Służy nie tylko jemu samemu, lecz przynosi również korzyść osobom zmarłym.

Pogląd o podwójnej wartości modlitwy, a zwłaszcza uczynku ofiarowanego za kogoś, mógł zostać przez Jana z Kwidzyna przejęty od Ryszarda Fitzralpha († 1360)[3], na którego powołuje się w *Sermo II*. Cytowany tam Fitzralph, biorąc za przykład uczynki zanoszone przez syna za przebywającego w czyśćcu ojca, przypomina iż wartość uczynku zasługującego obejmuje nie tylko pokutującego w czyśćcu. Pragnienie uwolnienia ojca od kar czyśćcowych, jak również sam fakt podjęcia takiego uczynku dobroci ma również wartość zasługującą dla podejmującego ten uczynek. Wartość jego płynie nie tylko z faktu, że jest on w sobie dobry i zasługujący, lecz również dlatego, iż jest on ofiarowany za zmarłego z miłości i pobożnej intencji. Z tego względu uczynek taki ma wartość dla pokutującego w czyśćcu, jak również dla człowieka żyjącego, gdyż przez uczynki dobroci obydwaj zasługują na nagrodę życia wiecznego[4].

Zarówno *Sermo II pro defunctis* Jana z Kwidzyna, jak i końcowa część omawianego *Listu* zawierają podobny w swej treści apel autora, aby każdy podejmował trud modlitwy i uczynków, ofiarowanych za bliźniego. W ten sposób można pomagać żyjącym i zmarłym, ale równocześnie doskonalić samego siebie i powiększać zakres swoich zasług[5].

2. Uczynki zasługujące za żyjących i zmarłych

W drugiej części *Listu* Jan z Kwidzyna rozszerza dotychczas omawianą problematykę, precyzując bliżej jej poszczególne elementy. A więc mówi już nie tyle o zwykłym modlącym się człowieku, lecz jako o będącym w stanie łaski. Zakres działania rozszerza Jan z Kwidzyna z samej modlitwy na uczynki i modlitwy zasługujące. Mogą one być ofiarowywane za żyjących i zmarłych. Pod koniec *Listu* coraz bardziej skupia swą uwagę na uczynkach zasługujących, ofiarowanych przez żyjących za dusze cierpiące w czyśćcu, nazywanych z tej racji również uczynkami zadośćuczynnymi.

Poglądy Jana z Kwidzyna w tej części *Listu* zostały wyrażone dosyć skrótowo i nie wszystko wydaje się jasne. Dotyczy to szczególnie różnicy między uczynkami zasługującymi a zadośćuczynnymi oraz istoty i znaczenia uczynku zadośćuczynnego, zadanego za pokutę. Z tego względu zachodzi potrzeba wyjaśnienia pewnych zagadnień, wzmiankowanych w *Liście* Jana z Kwidzyna, ponownie przy pomocy *Sermones pro defunctis*, w których obszerniej wypowiedział się na temat pomocy dla dusz zmarłych.

W omawianym *Liście* Jan z Kwidzyna mówi o człowieku zasługującym, czyli o będącym w stanie łaski uświęcającej. Nieco inaczej Jan z Kwidzyna ustawiał ten problem w *Sermo I pro defunctis*. Chociaż wyraźnie także domagał się, aby modlący się za duszę kogoś innego był w stanie łaski uświęcającej, dopuszczał jednak skuteczność wstawiennictwa grzesznika, jeśli ono jest spowodowane przez inne osoby, oczywiście nie będące w grzechu. Zaznaczał także, iż skuteczność wstawiennictwa osób żyjących uzależniona jest zarówno od stanu zasług dusz czyśćciowych, jak i od stopnia miłości osób żyjących. Osoby, których stan zasług w momencie śmierci był wyższy, mogą liczyć na skuteczniejszą pomoc uczynków zasługujących. Wyższy stan miłości osób żyjących i wstawiających się za dusze czyśćcowe sprawia, iż mogą je otoczyć lepszą i troskliwszą opieką, a dzięki temu przybliżyć ich dzień chwały wiekuistej[6].

Niestety Jan z Kwidzyna nie podał w *Liście* określenia uczynku zasługującego. Trzeba więc korzystać z wyjaśnienia uczynków zasługujących, które podał w *Sermo I*. Za Piotrem Lombardem Jan z Kwidzyna wymienia następujące uczynki zasługujące, jako pomoc dla dusz zmarłych: „Jałmużny, posty, modlitwy, ofiary mszy św. oraz dobrowolne kary przyjęte na siebie, aby winy zmarłych zostały szybciej i łatwiej odpuszczone"[7].

Wprawdzie jest tu mowa o uczynkach zasługujących, ofiarowanych za zmarłych, wydaje się, jednak, iż można to wyjaśnienie odnieść do uczynków zasługujących w ogóle. Zresztą Jan z Kwidzyna pod koniec Listu coraz rzadziej mówi

---

[3] A. Schmitt: Richard Fitzralph. W: Lexikon für Theologie und Kirche (= LThK). Band VIII. Freiburg 1963 col. 1289 n.
[4] Sermo II, jw. s. 68 b.
[5] Tamże, s. 68 b—69 a.
[6] Sermo I, s. 65 a i b.
[7] Tamże, Petrus Lombardus: IV Lib. Sent. d. 11.

o uczynkach za żyjących, skupiając swą uwagę na uczynkach zadośćuczynnych za zmarłych.

Dalsza treść *Listu* Jana z Kwidzyna skupia się wokół skutków do jakich prowadzą ofiarowane za kogoś uczynki zasługujące. Zdaniem Jana z Kwidzyna uczynek zasługujący, ofiarowany za kogoś żyjącego może sprawić, iż człowiek zostanie „nawrócony albo też, gdy nie ma ku temu przeszkód, powiększy zasób łask". Uczynek taki może być również ofiarowany za człowieka zmarłego, a więc za duszę przebywającą w czyśćcu. Ofiarowanie tego uczynku w intencji dusz przebywających w czyśćcu przynosi im umniejszenie kary, natomiast temu, kto ten uczynek ofiarował „daje zasługę wiecznej chwały".

3. Uczynki zadośćuczynne, zadane za pokutę

Według Jana z Kwidzyna do czyśćca dostają się dusze ludzi częściowo dobrych, a częściowo złych, którzy umarli nie w grzechach ciężkich, lecz lekkich. Można wśród nich wyróżnić trzy grupy: dusze ludzi, którzy mimo żalu i wyznania grzechów nie wypełnili nałożonej pokuty; dusze ludzi, którzy nałożoną pokutę wypełnili, lecz w niedostatecznym stopniu i nie uzupełnili jej innymi pobożnymi uczynkami; wreszcie dusze ludzi, u których po wyznaniu grzechów i odbyciu pokuty, pozostały jakieś grzechy lekkie lub też grzechy zapomniane, za które nie zdążyli zadośćuczynić [8].

Grzechy lekkie według Jana z Kwidzyna nie prowadzą do nieprzyjaźni między człowiekiem a Bogiem, nie znoszą łaski, wprowadzają tylko do duszy zamieszanie. Po śmierci jest możliwe wybawienie od grzechów lekkich. Nie ma możliwości uwolnienia od grzechów śmiertelnych, jeżeli nie zostały odpuszczone za życia [9].

Pomoc ze strony ludzi żyjących dla dusz zmarłych jest możliwa tylko wobec tych dusz, które znajdują się w czyśćcu. Dusze przebywające w piekle lub otchłani nieochrzczonych nie mogą skorzystać z pomocy, gdyż nie są członkami Kościoła. Ludzie żyjący mogą swymi uczynkami dopomóc duszom ludzi zmarłych i uwolnić je od kar czyśćcowych. Powinni to czynić ze względu na ich karę, która jest bardzo wielka; ze względu na potrzebę, w której się znajdują; ze względu na życzliwość, której są godni oraz ze względu na ufność, iż dusze te odwdzięczą się swoim dobrodziejom po dojściu do nieba. Każdy więc człowiek, nawet święty, dopóki żyje, powinien zapewnić sobie, po swej śmierci wsparcie uczynkami ludzi żywych [10].

Zdaniem cytowanego przez Jana z Kwidzyna *w Sermo II* Fitzralpha, uczynek zadośćuczynny, ofiarowany w intencji zmarłego ojca, a płynący z pobożnej intencji i miłości, ma wartość zasługującą dla życia wiecznego. Ponieważ uczynek jest podjęty w intencji pokutującego z wolą wybawienia go od kary czyśćcowej, stąd też zakres wartości tego uczynku jest bardzo szeroki. Odpuszcza on i całkowicie znosi karę pokutującego w czyśćcu ojca.

Stanowisko Fitzralpha na temat wartości uczynku zadośćuczynnego nie jest jasno sprecyzowane. Raz mówi on, iż uczynek taki prowadzi do odpuszczenia i całkowitego zniesienia kary, pokutującego w czyśćcu, drugim razem twierdzi, iż prowadzi on do zmniejszenia lub odpuszczenia kary. Jan z Kwidzyna przyjmuje tę drugą wersję [11].

Trzeba zaznaczyć, iż Ryszard Fitzralph mówi w omawianym tekście o uczynku płynącym z pobożnej intencji i miłości oraz zadanym za pokutę. „Tak podobnie — pisze dalej Jan z Kwidzyna — mówi i dowodzi że jest z jakimkolwiek uczynkiem zadośćuczynnym, który komuś w sakramencie pokuty został nałożony. Że ten uczynek dla prawdziwie pokutującego i wypełniającego w miłości pokutę jest tak zasługujący na życie wieczne, jak gdyby dobrowolnie i bez nałożenia pościł i dawał jałmużnę itd. A na mocy nałożenia i sakramentu ten uczynek jest zasługujący, gdyż posiada taką pobożność i siłę, że znosi karę doczesną, z którą złączona była kara wieczna, mocą skruchy i wybitnej łaski Bożej" [12].

Darowanie kary za grzechy wiąże Jan z Kwidzyna ściśle z zadośćuczynieniem.

---

[8] M. Borzyszkowski: Problematyka filozoficzna i teologiczna w twórczości Jana z Kwidzyna (1343—1417). Olsztyn 1970 (Odbitka ze *Studiów Warmińskich* V(1968), VI(1969) s. (139).

[9] Tamże, s. (128).

[10] Tamże, s. (136).

[11] Sermo II, s. 68 b.

[12] Tamże: „Sic similiter dicit et probat esse de quolibet opere satisfactorio, quod alicui in sacramento poenitentiae est injunctum, quod hoc sit vere poenitenti et in caritate implenti poenitentiam ita meritorium vitae aeternae, ac si voluntarie et sine injunctione jejunaret et eleemosinas daret, etc. Et ex vi injunctionis et sacramenti, hoc opus est meritorium, habens illam pietatem et vigorem, quod tollit poenam temporalem, in qua conjuncta fuit aeterna, ex vi contritionis et gratiae praecipuae divinae".

Po wypełnieniu uczynków zadośćuczynnych człowiek grzeszny zyskuje darowanie kar. Zarówno z tekstu *Listu*, jak i z *Sermo II* wynika, iż uczynek zadany w sakramencie pokuty, spełniany przez człowieka znajdującego się w stanie miłości nie tylko zadośćczyni karze, którą pokutujący winien ponieść za grzechy, lecz także zasługuje na życie wieczne.

4. Zadośćuczynienie zastępcze

Problemem do wyjaśnienia pozostaje łączność uczynku zadośćuczynnego z sakramentem pokuty *(in penitentiam iniunctum)*. Z tekstu samego *Listu* można wnioskować, iż chodzi tu o uczynek nałożony w sakramencie pokuty. W słuszności takiego rozumienia utwierdza tekst *Sermo II*, gdzie Jan z Kwidzyna cytuje Ryszarda Fitzralpha, mówiącego o uczynku zadośćuczynnym, zadanym w sakramencie pokulty [13]

Według Jana z Kwidzyna na pokutę składają się następujące części integralne: żal, wyznanie grzechów i zadośćuczynienie. Żal jest bezwzględnie konieczny do odpuszczenia grzechów. Dokonuje się ono więc w akcie żalu. Grzechy odpuszcza sam Bóg. Kapłan w sakramencie pokuty czyni to tylko narzędnie. Bóg przebacza, ale posługuje się jako narzędziami władzą kapłańską i jurysdykcyjną. Absolucja kapłana nie ma charakteru sprawczego, stwierdza tylko odpuszczenie winy i kary [14].

W analizowanym fragmencie *Listu*, gdzie jest mowa o uczynkach zadanych za pokutę, szczególnego znaczenia nabiera końcowa część sakramentu pokuty, mianowicie zadośćuczynienie.

Pierwotną formą odpuszczenia grzechów była rekoncyliacja czyli pojednanie grzesznika z Kościołem, po uprzednim wypełnieniu praktyk pokutnych [15].

Analiza dziejów praktyk pokutnych Kościoła świadczy, iż w zasadzie domagano się, aby pokuta była odpowiednia do wielkości grzechu. Przebaczenie udzielane przez Kościół obejmowało zarówno grzechy, jak i związaną z nimi karę. Miało to jednak miejsce tylko w tym wypadku, gdy spełniona pokuta faktycznie odpowiadała wielkości popełnionych grzechów. Ponieważ równość taka nawet teoretycznie jest trudna do stwierdzenia, a pojednania pokutującym np. w niebezpieczeństwie śmierci nie można było w zasadzie odmawiać, stąd też w praktyce zadośćuczynienie, jako składowa część sakramentu pokuty, miało pierwotnie ogromne znaczenie. Spowodowane to było obawą, aby pokuta nie okazała się niewystarczającą w stosunku do popełnionych grzechów.

Z czasem dała się zauważyć tendencja do ściślejszego powiązania odpuszczenia grzechów z kapłańską władzą kluczy. W rezultacie grzesznik mógł tylko wówczas liczyć na uzyskanie przebaczenia ze strony Boga, jeżeli poddał się określonym przez kapłana przepisom pokutnym. Jest rzeczą zrozumiałą, że w takim stanie rzeczy działanie kapłana nabierało specyficznego znaczenia.

Konieczność zadośćuczynienia, jak i świadomość należnych za grzechy kar doczesnych, były rzeczą bardzo znamienną dla późnego średniowiecza. Troska o odpuszczenie kar za grzechy doprowadziła w Kościele zachodnim do niebywałego rozwoju odpustów, a więc pozasakramentalnego odpuszczania czasowej kary Bożej za popełnione grzechy, które zostały już odpuszczone w sakramencie pokuty [16].

W koncepcji pokuty Jan z Kwidzyna nawiązał zarówno do tradycji wczesnej scholastyki, jak i do charakterystycznych dla jego czasów orientacji, skłaniającej się m.in. do rozwiązań proponowanych przez Piotra Lombarda, jak i pochodzących ze szkoły szkotystycznej [17]. Jeżeli chodzi o zadośćuczynienie, wydaje się, iż zasadnicze jego elementy, jak również ujęcie roli zadośćuczynienia wobec kar doczesnych, zostały przejęte od św. Tomasza z Akwinu, u którego „zadośćuczynienie służy do usunięcia kary doczesnej oraz jako środek uświęcający przeciw grzechom" [18]. Dalej, zadośćuczynienie u św. Tomasza — przypomina Bernhard Poschmann — „jako część sakramentu działa *ex opere operato*". A więc uczynek jakiś nałożony przez kapłana w sakramencie pokuty ma większą moc przebłagania Boga za grzechy, aniżeli gdy

[13] Tamże.
[14] M. Borzyszkowski, Problematyka, jw. s. (125) — (127).
[15] Bernhard Poschmann: Der Ablass im Licht der Bussgeschichte. Bonn 1948 s. 36. W. Lentzen-Denis: Busse als Bekenntnisvollzug. Versuch einer Erhellung der sakramentalen Bekehrung anhand der Bussliturgie des alten Pontificale Romanum. Freiburg im Brg. 1969 s. 79, 90—92.
[16] B. Poschmann: Der Ablass, jw. s. 36 n.
[17] M. Borzyszkowski: Problematyka, jw. s. (127).
[18] Bernhard Poschmann: Busse und Letzte Ölung. Handbuch der Dogmengeschichte. Hgb. M. Schmaus, J. Geiselmann. A. Grillmeier. Bd. IV Fasz. 3. Freiburg im Brg. 1951 s. 94. S. Thomas de Aquino: Summa Theologiae, suppl. qu. 12, a. 3; qu. 13 a. 1.

człowiek spełniłby go wyłącznie własną wolą. Warunkiem jednak takiego działania jest stan łaski, ponieważ dopiero przyjaźń z Bogiem czyni możliwym do przyjęcia niedostateczne postępy grzesznika [19].

Stanowisko św. Tomasza z Akwinu odnośnie roli uczynku, zadanego w sakramencie pokuty zostało jeszcze wyraźniej ujawnione w *Quaestiones quodlibetales:* „Uczynek, który ktoś wykonuje z polecenia kapłana może służyć podwójnie: na jeden sposób z natury rzeczy; na drugi z mocy kluczy. Skoro zadośćuczynienie nałożone przez kapłana stanowi część pokuty, to działa w niej moc kluczy. Z tego względu ma on większą moc do przebłagania za grzechy, aniżeli gdy człowiek czynił by to samo własną wolą" [20].

Myśl o zadośćuczynieniu zastępczym, podjętym przez żyjących np. w intencji dusz przebywających w czyśćcu, znajduje swój wyraz u szeregu teologów. Według św. Tomasza z Akwinu każdy wierny może zadośćuczynić za drugiego człowieka. Dzięki zadośćuczynieniu zastępczemu Bóg odpuszcza grzesznikowi karę za grzechy oraz uwalnia go od obowiązku zadośćuczynienia [21]. Nie chodzi tutaj o zadośćuczynienie w sensie prośby wstawienniczej, lecz o faktyczne przeniesienie na kogoś zadośćuczynienia [22].

Nieco innego zdania był św. Bonawentura. Uważał, iż zasługi człowieka, wysłużone również dzięki zadośćuczynieniu, należą się nie nam, lecz Chrystusowi, i dlatego nikt nie może nimi dysponować, kto nie posiada ku temu specjalnego pełnomocnictwa od Chrystusa. Stosowanie do powyższego św. Bonawentura, w przeciwieństwie do św. Tomasza z Akwinu, domagał się kościelnego pośrednictwa. Uważał, iż każdorazowo zamiana zadośćuczynienia winna być autoryzowana przez kapłana [23].

Stanowisko Jana z Kwidzyna było bliższe św. Tomaszowi z Akwinu niż św. Bonawenturze, zwłaszcza myśl Jana z Kwidzyna o podwójnej wartości uczynku zadośćuczynnego, zadanego w sakramencie pokuty oraz zadośćuczynienia zastępczego.

Pojednanie grzesznika z Bogiem, który został przez niego obrażony, nie należy do rzeczy łatwych. Człowiek grzeszny stara się szukać pomocy i pośrednictwa, szczególnie u tych, którzy cieszą się przyjaźnią Bożą. Ponadto dzięki wstawiennictwu współwyznawców i w oparciu o zapewnienie według 1 Listu św. Jana 5,14 „jeżeli o coś prosimy zgodnie z wolą jego, wysłucha nas", można żywić nadzieję, iż wstawiennictwo za jakiegoś grzesznika przyniesie właściwy skutek.

Na wsparciu pokutującego przez całą gminę chrześcijan opierał się w Kościele pierwotnym sens pokuty publicznej. Pomoc pokutującym była w Kościele okazywana istotnie, zwłaszcza ze strony tych, którzy cieszyli się przyjaźnią Boga, a więc wdów, kapłanów, ubogich [24]. Pomoc taką miał na myśli również Jan z Kwidzyna. Dusza cierpiąca w czyśćcu, mająca do odpokutowania kary za grzechy, może skorzystać z pomocy człowieka żyjącego, zdolnego do zasługiwania za siebie i innych. Modlitwa człowieka będącego w stanie łaski za innych oraz uczynki zadane za pokutę są u Jana z Kwidzyna podwójnie skuteczne, mają podwójną wartość.

ZAKOŃCZENIE

W omawianym *Liście* dominuje problematyka modlitw i uczynków w intencji zarówno żyjących, jak i dusz zmarłych. Pogląd Jana z Kwidzyna o podwójnym zasługiwaniu jest niewątpliwie ciekawym i szerokim ujęciem wniosków, wypływających z zasady miłości chrześcijańskiej.

Pismo św., Tradycja, nauczanie Kościoła, a za nimi teologowie, wypowiadają się na temat stanu zmarłych między śmiercią a przyszłym zmartwychwstaniem w sposób bardzo ogólny i powściągliwy. Nauka Kościoła na ten temat zawiera się w wypowiedziach Soboru Liońskiego II (1274 r.), Florenckiego i Tydenckiego [1]. Stosownie do tego pomoc wiernych, którą okazują duszom znajdującym się w czyśćcu jest możliwa i skuteczna, ale jak to wynika z bulli papieża Sykstusa IV z 1476 r. tylko *per modum suffragii* [2]. Na temat sposobu działania wstawiennictwa za dusze

[19] B. Poschmann: Busse, jw. S. Thomas de Aquino, jw. suppl., qu. 13, a. 1; qu. 14, a. 1.
[20] S. Thomas de Aquino: Quaestiones quodl., III, qu. 13, a. 1 (28).
[21] Tenże: Summa Theol., suppl., qu. 13, a. 2.
[22] Tamże, qu. 25, a. 1. B. Poschmann: Der Ablass, jw. s. 91.
[23] S. Bonawentura: In IV lib. Sent. P. Lombardi d. 20, p. 2, a. 1 i 3. B. Poschmann: Der Ablass, jw.
[24] B. Poschmann: Der Ablass, jw. s. 7–8. L. A. Veit: Volksfrommes Brauchtum und Kirche im deutschen Mittelalter. Freiburg im Breisgau 1936 s. 198 n.
[1] H. Denzinger: Enchiridion symbolorum. Ed. 35. Barciononae 1973 (= D) nr 464 693 940.
[2] D 732 a, por. 693 940 950 983 998.

zmarłych, jak również co do dokładnej istoty kar za grzechy, Kościół się nie wypowiedział [3].

Nauka Kościoła na temat pomocy duszom przebywającym w czyśćcu jest sprecyzowana jasno. Dusze, które nie są jeszcze w stanie doskonałości z powodu niedopuszczonych grzechów lekkich albo czasowych kar za grzechy, wymagają po śmierci człowieka oczyszczenia i tu mogą być przez Kościół w wieloraki sposób wspomagane ze strony wiernych poprzez wstawiennictwa, jałmużny, zadośćuczynienie, odpusty i msze św.[4].

Jan z Kwidzyna w omawianym *Liście* skupił swą uwagę na pomocy zmarłych poprzez wstawiennictwo. Trzeba tu dodać, iż Jan z Kwidzyna, podobnie jak inni teologowie późnego średniowiecza np. Mikołaj Dinkelsbühl we Wiedniu, Henryk Gorkum w Kolonii, Franciszek z Brzegu w Krakowie uczyli, że odpusty mogą być w jakiś sposób pomocne duszom w czyśćcu [5].

Według nauki Kościoła odpust oznacza darowanie czasowej kary Bożej za popełnionie grzechy, które ze względu na winę zostały już odpuszczone. Owego darowania, które dostępne dla ludzi żyjących i zmarłych, udziela władza kościelna ze skarbca Kościoła. O ile jednak odpust żyjących faktycznie uwalnia od kar doczesnych na sposób odpuszczenia, to dla zmarłych stanowi on pomoc tylko w postaci wstawiennictwa [6]. Mimo że większość teologów i liczni kanoniści od dłuższego czasu uczyli, że Kościól może udzielać zmarłym odpustu, to aż do połowy XV wieku papieże nie korzystali z tej władzy [7].

TEXT UND PROBLEMATIK DES BRIEFES VON JOHANNES VON MARIENWERDER ÜBER DAS GEBETSAPOSTOLAT UND DIE WERKE DER GENUGTUUNG AN ALBRECHT, DEN HERZOG VON ÖSTERREICH

ZUSAMMENFASSUNG

Den Brief des Johannes von Marienwerder hat Franz Hipler aus der Handschrift von Reun zum ersten Mal im Jahre 1876 veröffentlicht. Die Entdeckung einer neuen Abschrift dieses Briefes in Ljubljana war Anlass zu einer neuen Edition, in der die besten Varianten der beiden bekannten Abschriften berücksichtigt werden konnten. Der Brief wurde auch ins Polnische übersetzt.

In der Handschrift von Ljubljana findet man eine wichtige Mitteilung, dass *Albertus, dux Austrie*, der Empfänger dieses Briefes sei. Eine Analyse des Inhalts dieses Briefes hat nicht alle Zweifel aufgehoben. Es scheint jedoch, dass dieser Brief von Johannes von Marienwerder im Jahre 1404 oder 1405 geschrieben sein kann und der Herzog Albrecht II(V) sein Empfänger gewesensei. Als Neugewählter ersuchte er Johannes von Marienwerder und die Klausnerin Elisabeth für ihn und wahrscheinlich auch für seinen verstorbenen Vater Herzog Albrecht IV., zu beten.

Johannes von Marienwerder weist in diesem Brief auf den doppelten Wert des Gebetes und der guten Werke hin. Gewinn davon hat sowohl derjenige, der sie verrichtet als auch Vestorbenen auf zuopfern. Ein gutes Werk, das für einen Lebenden aufgeopfert wird, kann der, für den sie verrichtet werden. Möglich ist es, sie für die Lebenden als auch für die bewirken, dass ein Mensch sich bekehrt oder es vermehrt den Stand der Gnade. Werden die guten Werke für einen Verstorbenen, der noch im Fegfeuer ist, aufgeopfert, bringen sie diesem die Tilgung der Sündenstrafen. Ähnlich verhält es sich, wenn das gute Werk im Busssakrament aufgetragen wird, dann ist es ein Verdienst für das ewige Leben und eine Genugtuung für die zeitlichen Sündenstrafen.

Bei der Analyse der theologischen Problematik dieses Briefes war es nötig, einige Probleme mit Hilfe der *Sermons pro defunctis* zu erklären, in denen Johannes von Marienwerder sich ausführlicher über die Hilfe für die Seelen der Verstorbenen geäussert hat.

---

[3] A. Winklhofer: Eschatologie. W: Handbuch theologischer Grundbegriffe. Studienausgabe. Herausgegeben von H. Fries. München 1962 Bd. I. s. 330.

[4] K. Rahner: Ablass. W: LThK I, 47. Tenże: Fegfeuer. W: LThK IV, 52.

[5] N. Paulus: Geschichte der Ablasses im Mittelalter vom Ursprung bis zur Mitte des 14. Jahrhunderts. Paderborn 1922 Bd. III s. 8—9, 374—375. M. Borzyszkowski: Problematyka, jw. s. (135).

[6] D 740 a 989. CIC can 911 925.

[7] D 723 a. N. Paulus, jw. s. 376. M. Schmaus: Der Glaube der Kirche. München 1970 Bd. II s. 481.